Cena 10 groszy

Nr. 10 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 15 stycznia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

10 groszy

na prowincjonalnych dworcach **12 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Senzacyjny zwrot w konflikcie gdańskim.

Z rozkazu komisarza Ligi Narodów polskie skrzynki pocztowe mają być zdjęte.

Wrogie wobec Polski stanowisko w. komisarza.

WARSZAWA, 13. 1. (Tel. wł.). Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Mac Donnell zaproponował generalnemu komisarzowi Rzeczypospolitej p. Strassburgerowi zdjęcie skrzynek pocztowych rozwieszonych przez pocztę polską w Gdańsku. P. Strassburger odmówił temu żądaniu. Podobno p. komisarz Ligi Narodów zamierza upoważnić senat gdański do zdjęcia skrzynek pocztowych. Po otrzymaniu tych wiadomości zebrał się komitet polityczny Rady Ministrów i uchwalił poprzeć stanowisko p. Strassburgera. Na podstawie tych instrukcji p. Strassburger poda jutro niedwuznacznie do wiadomości p. Mac Donnellowi stanowisko rządu polskiego.

WARSZAWA, 13. 1. (Tel. wł.). Dziś o godz. 11 wieczorem oświadczył p. Thugutt przedstawicielom prasy, że sprawa zatargu z Gdańskiem komplikuje się wskutek stanowiska p. Mac Donnella. Polska zwróci się do wielkich mocarstw aby wpłynęły na zmianę stanowiska zajętego przez w. komisarza.

Król włoski w opozycji do Mussoliniego.

WIEDEŃ, 13. 1. (AW). „Abend“ donosi z Rzymu: Rząd przedłożył królowi dekret dotyczący rozwiązania parlamentu, król jednak nie chciał podpisać tego aktu. Fakt. ten, jak również uchwała opozycji, nad podstawie której opozycja postawi wspólnego kontrkandydata przeciw każdemu kandydatowi rządu, przyczynił się do odroczenia kampanji wyborczej na czas nieokreślony.

Dziennik donosi również, że w 67 miejscowościach przedsięwzięto rewizje domowe i aresztowano wielu socjalistów i członków katolickiego stronnictwa ludowego. Rządowy projekt ustawy o stowarzyszeniach skierowany jest nietylko przeciw wolnomularstwu ale i przeciw zakonom katolickim.

Mussolini konferuje.

RZYM, 13. 1. (Pat). Medjolański dziennik „Secolo“, wychodzący w Rzymie podaje pewne szczegóły o rozmowie, jaką odbył Mussolini ze Salandrą a która budzi tu powszechne zaciekawienie. Według informacji tego dziennika Salandra wyjaśnił podobno premierowi swoje stanowisko co do ogólnej polityki. Salandra tłumaczył, że jego obecna polityka. opiera się na tradycyjnyc hzasadach liberalnych i że tylko zgodność z tymi zasadami wpływała na jego decyzję usunięcia się z rządu a nie bynajmniej publikacja dokumentów. jaka nastąpiła w ostatnich czasach.

—:::—

Próby przemycenia rządów prawicowych w Niemczech.

BERLIN, 13. 1. (Pat). Pisma poranne komunikują z pewną ostrożnością zabiegi Luthera w sprawie utworzenia gabinetu. Luther dąży do utworzenia gabinetu, złożonego w połowie z polityków a w połowie z urzędników. Nacjonaliści, ludowcy, centrum i bawarska partja ludowa miałyby w nowym gabinecie po jednym reprezentancie. Frakcja centrum zgodziła się zatrzymać w tym gabinecie swego przedstawiciela Dra Braunsa. Przedstawicielem ludowców byłby Stresesmann. Centrum jednak uzależnia swój udział w gabinecie od pozostawienia w nim Dra Gesslera jako ministra Reichswehry. Prasa poranna przewiduje, że gabinet Luhtera spotka się z opozycją socjalnych demokratów i demokratów.

Inspekcja pracy w Polsce.

Obrady komisji sejmowej

WARSZAWA, 13. 1. (Pat). Sejmowa komisja ochrony pracy obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o pracownikach domowych, poczem rozpoczęła obrady nad projektem ustawy o inspekcji pracy. Po wygłoszeniu referatu przez posła Waszkiewicza, zabrał głos obecny na posiedzeniu minister opieki i pracy społecznej, Sokal i oświadczył, że podtrzymuje projekt ustawy o inspekcji pracy, wniesiony przez rząd oraz dodał, że projekt ten jest rozwinięciem obowiązującego dotychczas dekretu o inspekcji pracy, którego zasady naczelne potwierdziły uchwały piątej międzynarodowej konferencji pracy. Dalej zaznaczył p. minister, iż uchwalenie omawianego projektu ustawy da wreszcie należytą podstawę prawną do działania tego, tak niezbędnego dla funkcjonowania ministerstwa pracy i opieki społecznej, organu społecznego. Dyskusję ogólną odroczono do następnego posiedzenia.

—:::—

Reakcja w Jugosławji.

WIEDEŃ, 13. 1. (Pat.) „Neue Fr. Presse“ z Białogrodu. Rząd białogrodzki stoi na stanowisku, że uchwała sądu zagrzebskiego posiada tylko znaczenie formalne, ponieważ sędzia śledczy nie miałby do dyspozycji całego materjału obciążającego Radicza i tow. Rząd jest przekonany, że na podstawie tego nowego materjału będzie musiało być wytoczone oskarżenie przeciw Radiczowi.

WIEDEŃ, 13. 1. (Pat.). „N. W. Ab. Blatt“ z Białogrodu. Prezydent sądu zagrzebskiego uwiadomił wczoraj szefa policji zagrzebskiej, że nie może uwzględnić wniosku o unieważnienie listy kandydatów partji Radicza. Opozycja uważa tę uchwałę sądu za wielki sukces.

—:::—

Z komisji sejmowych.

WARSZAWA, 13. 1. (Pat.). Sejmowa komisja administracyjna obradowała dalej nad projektem ustawy o samorządzie gminy wiejskiej i przeprowadziła dyskusję ogólną nad projektem ustroju gromadzkiego w b. Kongresówce i w województwach wschodnich, oraz nad projektem przepisów w sprawie łączenia, podziału i regulacji granic gmin wiejskich. Po dyskusji uchwalono przyjąć w sprawie gromady za podstawę dyskusji szczegółowej projekt rządowy, zaś w sprawie regulacji, łączenia i podziału granic projekt referenta posła Putka.

—::—

Min. Skrzyński w Rydze.

RYGA, 13. 1. (Pat). Wczoraj przybyła do Rygi delegacja polska pod przewodnictwem ministra spraw zagr. Skrzyńskiego. O godz. 22 wydał minister Mejerowicz bankiet na cześć delegacji polskiej. Minister Skrzyński zamieszkał w apartamentach ministra spraw zagr.

—:::—

Ze spraw ukraińskich.

Senzacyjne zmiany w redakcji „Diła".

(Z) Prawdziwą polityczną senzacją dnia było zjawienie się na stanowisku nacz. redaktora „Diła" dr. Wasyla Panejki z dn. 1. stycznia b. r. i zniknięcie jego nazwiska już z dn. 14. b. m. Właściwa senzacja zaczęła się już z dn. 2. stycznia, gdy nowy redaktor w pierwszym wstępnym artykule wystąpił nadzwyczaj ostro przeciw „ukrainizacyjnemu kursowi" na Ukrainie sowieckiej, innemi słowy: przeciw zasadniczej idei bronionej dotychczas przez redakcję „Diła". „Diło"; organ nacjonalistów dawniej półoficjalny organ narod.-trudowickiej partji, od pół roku zależny jedynie od wydawców, tworzących t. zw. „grupę Diła" a stojących w opozycji do dzisiejszego kierownictwa partji) od przeszło roku poczęło coraz większą uwagę zwracać na stosunki, panujące na Ukrainie sowieckiej, podkreślając coraz wyraźniej wszystkie momenty, świadczące o wzroście ruchu narodowego i samodzielności bytu Ukraińców pod rządami bolszewickiemi. Główny organ ukr. nacjonalistów, najstarszy, najpoczytniejszy i faktycznie całemu życiu polit. tutejszych Ukraińców ton nadający dziennik, jeszcze przed niespełna miesiącem w artykule wstępnym zajął stanowisko przychylne wobec t. zw. ukrainizacji urzędów sowieckich na Ukrainie, ufając, że ona doprowadzi jedynie do wzmocnienia państwowości ukr. w obrębie Związku Soc. Sow. Republiki.

Oczywiście, że takie poglądy „Diła" znalazły — wbrew twierdzeniom głuchych i ślepych fachowców kresowych ze „Słowa Polskiego" — ogólny oddźwięk i przychylny poklask w najszerszych kołach inteligencji, mieszczaństwa i wiejskiej ludności ukr. w Polsce, albowiem „Diło" bardzo zręcznie operowało porównaniem: mądrej polityki ustępliwości sowietów na rzecz przyrodzonych dążności narodowych Ukraińców w despotycznem państwie komuny z polityką „silnej ręki" pp. Prószyńskich, Sobińskich i Co. w naszej demokratycznej republice...

Nowy redaktor dr. Panejko, jednem pociągnięciem pióra nietylko przekreślił dotychczasową orjentację liberalizującego organu, ale w dalszych artykułach zaznaczył wyraźnie wręcz przeciwny zwrot na prawo: konserwatywno-klerykalny.

Nazwisko dr. Panejki jest wśród Ukraińców ogólnie znanem. Dr. P., były przedwojenny redaktor „Diła", niegdyś demokrata, a nawet socjalista, przeszedł w ostatnich 6 latach gwałtowną ewolucję „na prawo". Już podczas swej działalności dyplomatycznej w Paryżu (skąd obecnie powrócił) stał się on ideologiem orjentacji na t. zw. 3-cią (carską) Rosję i był on spiritus movens niejasnej historji przejścia ukr. armji galicyjskiej na stronę rosyjskiego generała Denikina.

Nic więc dziwnego, że firma dr. Panejki na 1-szej stronicy „Diła" była nielada niespodzianką dla całego obozu ukraińskiego. A jeszcze większą niespodzianką dla samych wydawców gazety musiały być jego pierwsze artykuły, skoro po wydaniu zaledwie ośmiu numerów gazety — nowoprzybyły redaktor ustąpił. Trzeba przyznać, że karkołomny zwrot nowego redaktora mógł wprowadzić w osłupienie nawet najpobożniejszych prenumeratorów pisma, gdy n. p. „Diło" w świątecznym numerze przyniosło swym czytelnikom na gwiazdkę ultraklerykalne, iście komiczne kazanie inspektora szkolnego dr. J. Kopacza.

„Gazeta lwowska" powitała przyjście dr. Panejki na stanowisko nacz. red. „Diła" jak zapowiedź zmiany ogólno-politycznej orjentacji, przychylnej dla państwowości polskiej, łącząc z tą zmianą nazwisko dr. W. Baczyńskiego jako najwybitniejszego wyraziciela nowej linji.

Widocznie, że owe horoskopy są zupełnie bezpodstawne. Wprawdzie lwowskie „Ukraińskie Słowo" (organ mieszczan) poświęciło senzacyjnej zmianie kierunku politycznego „Diła" dosłownie półtorej stronicy, podejrzywając w tej sprawie dr. W. Baczyńskiego o niejasne intrygi polityczne. Jednakże efemeryczny pobyt jego przyjaciela dr. Panejki na wspomnianem stanowisku wskazuje, że wpływ byłego przewódcy „trudowej" (narodowo-demokratycznej) ukr. partji jest równie znikomym.

Nacz. redakcję „Diła" objął z powrotem dr. Dmytro Lewicki.

—:::—

Pertraktacje w sprawie pożyczki amerykańskiej już ukończone?

Według wiadomości, otrzymanych przez korespondenta „Morgen Ztg." z kół politycznych w Warszawie, rokowania o pożyczkę amerykańską są już ukończone oraz podpisane warunki pożyczki, która jest finansowana przez amerykańskie konsorcjum bankowe. Wynosi ona 50 miljonów dolarów, spłacalna w 20 latach, procent 8.

O ile Polska zdecyduje się na pożyczkę w tej wysokości, będzie musiała przyjąć pewne zobowiązania, dotyczące dalszych jej stosunków kredytowych z Ameryką. Wobec tego nie jest wykluczone, że rząd polski zaakceptuje tylko 25 miljonów dolarów z ofiarowanej sumy, aby nie brać żadnych dalej sięgających zobowiązań.

—:::—

14)

KŁYM POLISZCZUK.

„WOJENKO"

(Z ukraińskiego).

(Ciąg dalszy).

— Zrabował go nasz „naczelnik" ze swoją milicją, a on rozłościł się i poszedł do powstańców... Chce pomścić się...

— Dziwi mię! — odparłem. — Jak możecie tutaj tak długo siedzieć i znosić pretensje i narowy tych...

— Milczeć! — przerwał mi ostro. — Siedzę tutaj, bo muszę siedzieć...

Wtej chwili zabrzęczało okno i duży kamień świsnął mi koło ucha, uderzając w przeciwległą ścianę izby. Świeca zadrżała i zgasła. Kociubenko schylił się i rzucił się ku drzwiom. Otworzył i krzyknął:

— A kto tam ?!..

— Nigdzie nic. Tylko żaby na błotach wrzeszczały do upadłego a z leśnych puszcz wiał smutek i strach.

— Brr... Chłodno!... — przemówił Kociubenko i wystrzelił. Głośne echo rozległo się aż po błotach i znowu wszystko umilkło.

Postał jeszcze trochę i zamknął drzwi.

— I kto by to mógł być?! — przemówił w zamyśleniu. — Ale tego nie daruję...

Siedziałem na swojem miejscu, jakaś trwoga zaległa mi duszę i kazała mi zapomnieć o długiej podróży, o strasznem znużeniu, które bólem przejmowało kości i od którego ciemniało w oczach.

W mózgu rosło jakieś niewyjaśnione naprężenie, jakieś oczekiwanie i zgroza.

Wtem za domem coś zadudniało. Ktoś z całej siły szarpnął drzwiami.

— Towarzyszu Kociubenko, otwórzcie! — dał się słyszeć drżący, stary głos.

— Kto tam ?

— To ja jestem. Otwórzcie na Boga świętego!...

— Proszę zaświecić, — rzekł do mnie, otwierając drzwi.

Przy świetle świecy, zobaczyliśmy wystraszonego dziadka. Był blady jak płótno, siwe włosy były rozczochrane a przez podartą koszulę widać było chude, żółte ciało. Drżąc jak w febrze przemówił:

— Ot nieszczęście!... Ot bieda!... Boże zlituj się nad nami!...

— Co się stało dziadku!? — zapytał Kociubenko i twarz jego zbielała jak chusta.

— Ach, uciekajcie czemprędzej! — zakaszlał się dziaduś. — Uciekajcie, bo oni tutaj przyjdą!...

— Ta mówcie wreszcie, co tam się właściwie stało. — krzyknął gniewnie Kociubenko. — Dlaczego uciekać? Kto tutaj ma przyjść?...

Dziaduś siadł na łóżku i zapłakał:

— Ledwie uciekłem... Czeka chcieli zrobić...

— Co takiego? — zdziwił się Kociubenko.

— Czeka chcieli zrobić... płakał dalej dziaduś. Popu już zrobili...

— Nic nie rozumiem... rozłożył rękoma i wziął dziadka za ramię. — Mówcie-że wkońcu!...

Dziaduś otarł łzy rękawem, chwycił go za rękę i począł się jąkać.

— Jak poszliście do domu, to oni jeszcze pili i rozmawiali o tem, że trzeba jechać na wieś. Żurybida chciał, ażeby było tak, jak chcieliście z mityngami, lecz Podkujnoga odradzał, żeby was nie słuchał, bo wy go szachrujecie. Potem Podkujnoga przyniósł skądś jakąś starą szablę i ostrogi i zaczął go ubierać po wojskowemu?...

— Jakże? Przecie na nim zwykła świta!..

— A tak! Ostrogi mu przyczepili do chodaków a świtę podpasali pasem i zawiesili szablę...

— I cóż, Żurybida pozwolił na to wszystko?

— Z początku wzbraniał się, lecz jak Podkujnoga przyniósł mu do tego jeszcze szeroki kaszkiet z gwiazdą, to on włożył go na głowę i chodził po izbie, przygadując — raz, dwa, raz, dwa....

— No, i cóż dalej? niecierpliwie pytał Kociubenko.

— Potem pili i dalej znowu rozmawiali... Mówili o tem, jak to Żurybida powinien tak jeździć, jak niegdyś archirej albo gubernator a Podkujnoga jutro rano miał zrobić koło cerkwi paradę ze swoją milicją...

Kociubenko zwrócił się do mnie.

— Widzę teraz, że mieliście rację!... Za dużo nadawałem mu tych godności i chłop się zwichnął...

— O, i jeszcze jak zwichnął się... rzekł dziaduś. — Kiedy mu Podkujnoga powiedział o paradzie, to on aż podskoczył z radości i począł hałasować, ażeby odprawić dziękczynne nabożeństwo. Podkujnoga powiedział, że może pop na to nie zgodzi się, lecz Żurybida już o niczem i słuchać nie chciał. Zerwał się, zaczął biegać po izbie i wrzeszczeć, ażeby w tejże chwili przyprowadzono popa do niego, a obok domu postawić wartę...

(C. d. n.)

—::—

———

*) Czeka — Czrezwyczajka.

Robotnicy Lwowa żądają ulepszenia ustawy dla bezrobotnych.

Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, krzywdząca w wysokim stopniu tysiące robotników zajętych w mniejszych warsztatach i robotników sezonowych, wywołała z zrozumiałych przyczyn wielkie rozgoryczenie wśród robotników budowlanych różnych dykasterji. Robotnicy ci, mimo, że oni właśnie, z powodu obecnej polityki gospodarczej rządu, najwięcej cierpią głód i nędzę, nie mają możności korzystać z „dobrodziejstwa“ tejże ustawy.

Sprawą tą, jako nader żywotną w obecnej krytycznej chwili — bo rozstrzygającą nieraz o kwestji zapewnienia kawałka chleba dla niejednej rodziny robotniczej, zajął się Wydział Wykonawczy RZZ. i zwołał na niedzielę do. 11. b. m. Wielki Wiec wszystkich rob. budowlanych, celem uświadomienia klasy robotniczej o przyczynach obecnej sytuacji ekonomicznej, dla poinformowania komu robotnicy zawdzięczyć mają, że większość sejmowa taką ustawę zaofiarowała, oraz dla przedstawienia środków, których użyć zamierza Rada Związków w celu uzyskania niezbędnych poprawek, do wspomnianej ustawy. Tow. Żelaszkiewicz zagaił wiec imieniem W. W. do prezydjum wybrani zostali tow.: Bednarski, Wieczysty i Szwabowicz. Pierwszy zabrał głos t. Bednarski, który zilustrował w dosadnych słowach tę krzywdę, jaką wspomniana ustawa wyrządza robotnikom wogóle a budowlanym w szczególności, który pod tym względem zostali wyjęci z prawa.

Rob. budowlani, mimo, że stanowią największy procent klasy robotniczej miasta Lwowa, mimo, że bezrobocie w chroniczny sposób niszczy moralnie i fizycznie rob. budowl. z korzyści tej ustawy są wyłączeni, a to dzięki regulaminowi i całej budowie tej ustawy. Mowca wzywa ogół robotniczy do wytężenia wszystkich sił w celu zmiany tej ustawy w tym duchu, ażeby faktycznie przychodziła z pomocą dla wszystkich robotników w razie bezrobocia.

Następny mowca tow. Żelaszkiewicz scharakteryzował obecny rząd, która nam dał taką ustawę, myśląc, że gdy rzuci ten marny ochłap dla pewnej części robotników to już spełnił swój obowiązek wobec milionów rzesz klasy robotniczej Polski. Nawiązując w dalszem swojem przemówieniu do stosunków miejscowych stwierdza, że nasza rada miejska wzoruje się całkowicie w swojej gospodarce na centralnej gospodarce rządu.

Zabrał głos poseł tow. Hausner, który przedstawił zebranym nader ciężką, bezustanną walkę, jaką musiał staczać klub posłów PPS. w obronie tej ustawy, w celu jej polepszenia — w obronie każdego punktu tej ustawy, aż wreszcie po długich walkach, po 6-miesięcznej wędrówce między senatem a sejmem przegłosowaną została w obecnem brzmieniu przez przygniatającą większość reakcyjną obecnego sejmu, a wtedy 41 posłów klubu P. P. S. opuściło sejm jako protest przeciw tej krzywdzie, wyrządzonej głosami chłopsko-kapitalistycznymi, pracującym masom Rzeczypospolitej. I to właśnie jest tragedją klasy robotniczej, że pośrednio także niestety ponoszą część zasługi w tem, że taka a nie lepsza ustawa wyszła z tego sejmu Ustawodawczego.

Ogromną część posłów tego sejmu, — którzy wszędzie i zawsze występują wrogo przeciw żywotnym interesom mas pracujących, — masy te wybrały swoimi głosami. Robotnicy Lwów, forteca postępu i demokracji wysłał Mączyńskiego i Głąbińskiego, którzy aczkolwiek sami nie są fabrykantami, lub kapitalistami poszli w służbę obszarników i fabrykantów, na szkodę tych lwowskich rzesz robotniczych i urzędniczych, na których barkach dostali się do sejmu. I nic w tej sprawie nie pomoże narzekanie, bo to daje tylko dowód braku silnej skoncentrowanej woli do pewnego czynu. Sprawy bezrobocia, nie da się odseparować od całego problemu gospodarczego naszego państwa i dlatego klasa robotnicza przez swoją organizację zawodową i polityczną powinna gruntownie poznać przyczyny obecnej nędzy i bezrobocia, niemniej też wyciągnąć jaknajprędzej konsekwencję i naukę dla siebie.

Przemawiał następnie tow. dr. Dręgiewicz, kreśląc ogólne przyczyny bezrobocia, poczem zwraca uwagę na potrzebę podtrzymania organizacji zawodowych i tej niezawodnej broni, jaką jest prasa robotnicza, do popierania i rozpowszechniania „Dziennika Ludowego“ jedynego pisma, które broni interesów klasy pracującej.

Po przemówieniu tow. Bednarskiego i Pekelesowej, zgromadzenie zostało rozwiązane. Jednomyślnie zostały uchwalone nast. rezolucje:

REZOLUCJE:

1) Zgromadzeni robotnicy wszystkich zawodów budowlanych w dniu 11. stycznia b. r. w sali Rady Zw. Zawodowych w sprawie bezrobocia uchwalają: Z uwagi, że jedną z najważniejszych przyczyn bezrobocia jest brak opieki rządu, nad rozwojem prasy w ogólności a w przemyśle budowlanym w szczególności, zebrani wzywają rząd do bezzwłocznego energicznego zajęcia się sprawą i rozwojem przemysłu budowlanego w państwie. Rozwój ten jest konieczny ze względu na opłakany stan mieszkań nie tylko w wielkich miastach, ale we wszystkich miejscowościach Państwa.

2) W tej akcji równorzędnie z czynnikami rządowymi, a nawet w przodującej roli winne działać władze samorządowe, powiatowe i gminne.

3) Zgromadzeni robotnicy zwracają uwagę czynnikom rządowym i samorządowym na straszne skutki już od kilku lat trwającego bezrobocia, które niszcząc egzystencję wielotysięcznej ludności pracującej doprowadzają do rozpaczy, nieobliczalnej w skutkach.

4) Zgromadzeni wzywają rząd, by przez swe organa usilnie przestrzegał, by ośmiogodzinny czas pracy był we wszystkich zawodach, choćby ze względu na bezrobocie stanowi był przestrzegany, ażeby pod żadnym pozorem, ani w hutnictwie, ani przemyśle na Górnym Śląsku, ani nigdzie w państwie nie był przekraczany.

5) W sprawie ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia, zgromadzeni robotnicy budowlani stwierdzają, że ustawa ta krzywdzi ich w sposób niebywały, odmawia im zasiłków w porze zimowej pod pozorem martwego sezonu, gdy równocześnie pracujący w tych zawodach należne opłaty wedle ustawy muszą uiszczać. Zgromadzeni stwierdzają, że w każdym zawodzie są martwe sezony i że ustawa na wypadek bezrobocia winna być do tych wypadków ogólnie przystosowana inaczej bowiem staje się bezwartościową i ciężarem dla pracujących.

Zebrani domagają się zatem noweli do ustawy o bezrobociu i zniesienia ograniczeń z powodu t. zw. martwych sezonów.

6) Zgromadzeni żądają jak najrychlejszego wprowadzenia reformy gminnej i powiatowej w duchu powszechnym i proporcjonalnych wyborów do tych ciał.

Wydziałowi Rady zawod. poleca się opracowanie memorjału w sprawie bezrobocia i przedłożenia go miarodajnym czynnikom państwowym i społecznym.

—:::—

75-lecie tow. E. Bernsteina.

50 lat pracy dla dobra robotniczego.

Przed kilku dniami ukończył 75 lat życia tow. Edward Bernstein, jeden z patrjarchów socjalizmu i publicysta o wybitnej umysłowości. Urodzony 6 stycznia 1850 r. w Berlinie, jako syn kierownika parowozu, ukończył gimnazjum, poczem został urzędnikiem bankowym. — Pragnąc dostać się w centrum duchowego życia socjalizmu, objął stanowisko prywatnego sekretarza Hoechberga, socjalistycznego pisarza. Redagował do druku drobne jego pisma socjalistyczne i przy pomocy Hoechberga nawiązał stosunki z socjalistami francuskimi, rosyjskimi i włoskimi. Po jego śmierci objął redakcję pisma „Sozialdemokrat“ w Zurychu. Pod kierownictwem Bernsteina stało się ono poczytnem i wpływowem wśród robotników niemieckich, co było niedogodnem dla niemieckiego rządu.

Pod presją rządu berlińskiego wydalono Bernsteina z Szwajcarji w r. 1888. Udał się do Londynu i tam jeszcze przez dwa lata wydawał swe pismo. W r. 1890 zostało ono zawieszone, gdyż po zwycięstwie wyborczem socjalistów niemieckich organ zagraniczny był im już niepotrzebny. Bernstein poświęcił się pracy teoretycznej i stworzył w teorji nowy kierunek zwany rewizjonizmem. Przeciwko rewizjonizmowi, ceniącemu wyżej doraźne zdobycze nie dogmatyzm haseł programowych i wierzącemu w stopniową realizację socjalizmu w drodze pokojowej, wystąpił ostro Kautsky. W r. 1901 Bernstein powrócił do Niemiec i w r. 1902 został w Wrocławiu obrany posłem do parlamentu. Spór poiemiczny o rewizjonizm trwał w teorji socjalistycznej aż po rok 1905 i bardzo obficie zapłodnił ówczesną myśl socjalistyczną. W tem leży jego główna zasługa. Między oboma kierunkami: ortodoksyjnym Kautskiego i rewizjonistycznym Bernsteina, nastąpiło zbliżenie po r. 1905, to jest po rewolucji rosyjskiej, kiedy to wyłoniła się potrzeba strzeżenia jedności partji wobec syndykalistycznych tendencyj skrajnej lewicy. Wraz z Kaustkym stworzył Bernstein szkołę socjalizmu marxowskiego. Podczas wojny, podobnie jak Kaustky i Karol Liebknecht, popadł w konflikt z kierownictwem partji i zajął stanowisko przeciwwojenne.

Bernstein napisał szereg dzieł, głównie z dziejów socjalizmu, i dotychczas pracuje na polu literackiem i dziennikarskiem. Z pism jego trzeba przytoczyć przedewszystkiem „Założenie socjalizmu i zadania socjalnej demokracji“ oraz „Dzieje socjalizmu i demokracji w rewolucji angielskiej“. Na język polski przełożono z pism Bernsteina: „Rozwój form życia gospodarczego“, „Parlamentaryzm a socjalizm“, „Strajk“ i inne.

Przez więcej jak pół wieku bezustannie i niestrudzenie pracował tow. Bernstein dla przyszłości socjalizmu. To też cały proletarjat spogląda nań dzisiaj z czcią miłością i wdzięcznością i życzy mu wielu jeszcze lat życia i pracy.

—:::—

Unormowanie praw pracown. domowych.

WARSZAWA, 12. 1. (Pat). Sejmowa komisja ochrony pracy, załatwiła 42 art. projektu ustawy o pracownikach domowych. W myśl przyjętych artykułów pracownikom domowym należy zapewnić w ciągu doby 10 godz. czasu na sen i wypoczynek, którym winien być objęty okres między godz. 12 w nocy a 5 rano. Każdy pracownik domowy ma prawo do płatnego 7-dniowego urlopu, o ile jego praca trwała bez przerwy rok. Za czas urlopu pracownik otrzymuje podwójne wynagrodzenie, jakie za ten czas mu przypada, z tytułu zwrotu za wyżywienie. Młodocianym pracownikom przysługa już po pół roku prawo do 7-dniowego urlopu.

Nowiny z dnia.

Lwów 14 stycznia

DO P. T. PRENUMERATORÓW Z PROWINCJI. Całoroczni prenumeratorzy reflektujący na premie wyznaczone przez nasze wydawnictwo, zechcą nadesłać zł. 1.20 na koszta przesyłki. Egzemplarze zostaną odwrotną pocztą wysłane. —10

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek, 15. bm. o godz. 6 wiecz. w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

NADESZŁY SREBRNE 1-ZŁOTÓWKI. Wczorajszej nocy nadszedł do Warszawy i przewieziony został pod strażą do skarbca w Mennicy Państw. na Pradze nowy transport monet srebrnych. Transport ten pochodzi z mennicy paryskiej i wybity został ze srebra dostarczonego przez Komisję Skarbu Narodowego. Oprócz monet 2-złotowych nadeszła również pewna ilość srebrnych monet wartości 1 złotego, które niebawem puszczone będą w obieg, zastępując wycofane drobne odcinki biletów zdawkowych. Dzięki temu nowemu transportowi monet srebrnych obieg pieniędzy zwiększy się niebawem o 10.000.000 złotych.

ZGON W DRODZE DO SZPITALA. Jakaś staruszka nagle zachorowała wczoraj w realności przy ul. Kościelnej pod l. 5. Powiadomione o tem Pogotowie ratunkowe zarządziło przewóz chorej do szpitala. Staruszka zmarła jednak w drodze, więc zamiast do tala odwieziono zwłoki do kostnicy.

POTRĄCONA PRZEZ SAMOCHÓD. Teodor Kowal, kierując samochodem nr. 7503, będącym własnością fabryki drożdży w Lesienicach, potrącił Franciszkę Warczewską, zam. przy ul. św. Piotra, jadąc z szaloną szybkością przez ulicę Łyczakowską. Potrąconą odwieziono do domu w stanie groźnym. Doznała ona ciężkich obrażeń na całem ciele.

POSTRZELENI PRZEZ KOLEGĘ. Wczoraj popołudniu zjawił się w Pogotowiu rat. 14-letni Karol Schorr, syn adwokata, zam. przy ul. Brajerowskiej, oraz jego rówieśnik K. Sembel. Schorr był zraniony kulą wystrzeloną z flobertu w koniec nosa, która to kula utkwiła w ciele, kolega zaś jego był zraniony tym samym strzałem w rękę. Obaj zostali przypadkowo postrzeleni przez swego kolegę podczas zabawy w ogrodzie Kościuszki. Po zaopatrzeniu odesłano Schorra do szpitala, gdyż nie zdołano odszukać i wyjąć mu kulę tkwiącą w nosie. W czasie zaopatrywania zmienili swe poprzednie informacje twierdząc, iż postrzeleni zostali przez kolegę, zamieszkałego w hotelu Metropol, przy pl. Bernardyńskim. Zagadkę tę zapewne rozwiąże policja, albowiem mógłby to być ów „strzelec", który za cel bierze okna pomieszkań sąsiednich kamienic, o czem podawaliśmy.

„NARZECZONE" NASZYCH CZASÓW. Teodor Oprysk, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej, zjawił się z kontuzjami i raną ciętą na ręku. Wedle podanej informacji obrażenia te były dziełem „narzeczonej" Opryska, niejakiej Ireny Zachalskiej, która w ten dobitny sposób dała wyraz swym uczuciom, w myśl przysłowia: „Kto się lubi, ten się czubi".

Marja Muszczakówna porzuciła swego narzeczonego. Michała M., po jednorocznej znajomości i wyjechała do Kamienopola. Opuszczony z tęsknoty za niewierną usiłował truć się jodyną.

NIELETNIE DZIEWCZĘTA ZŁODZIEJKAMI. Lola Brandweinówna, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci, doniosła policji, że 15-letnia Katarzyna Korkesówna, rodem z Podlesia, pow. złoczowskiego, przed odejściem ze służby skradła jej z portfelu 100 dolarów i 5 zł.

W restauracji Fliesserowej ktoś popełniał systematyczne kradzieże. Wczoraj zauważono, iż zatrudniona tu 14-letnia Marja Hrycak zbytnio zyskała na objętości. Podczas rewizji przeprowadzonej na jej osobie znaleziono ukryte pod fartuszkiem parę skradzionych serwet. Wobec tego osadzono w areszcie nieletnią tę złodziejkę.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. Jakiś osobnik wyrwał srebrną torebkę z rąk pewnej pani, przechodzącej wczoraj przez Rynek i począł uciekać. Na krzyk poszkodowanej przechodnie poczęli ścigać złodzieja, który osaczony rzucił torebkę, w końcu został ujęty w ulicy Boimów. Okradziona, odzyskawszy z powrotem wyrwany przedmiot, odeszła, nie podawszy posterunkowemu swego adresu. W policji okazało się, że sprawcą zuchwałego napadu był Józef Plekan, karany już kilkakrotnie. Prawdopodobnie popełnił on już kilka podobnych zuchwałych kradzieży torebek. Poszkodowane winne zgłosić się do Urzędu śledczego policji w celu agnoskowania aresztanta.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Tańcia Mieldowa przechodząc korytarzem obok lokalu kawiarni „City" przy ul. Legjonów, upadła tak niefortunnie, że doznała licznych obrażeń. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ją do mieszkania przy ul. Panieńskiej.

Nastka Seniuk zgłosiła się w ambulatorjum Pogotowia rat. z ranami i kontuzjami na twarzy.

Złośliwe psy pokąsały Jana Nawotycza i Ignacego Flekera. Udzielono im pomocy.

ZAMACH MORDERCZY. W Aleksandrowie, woj. lubelskiego, nieznany zbrodniarz postrzelił w brzuch tamtejszego mieszkańca Jana Grabiasza. Przywieziono go w stanie groźnym do szpitala.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Anieli Stachiewiczowej skradziono z otwartego mieszkania przy ul. św. Teresy płaszcz i boa, wartości 90 zł.

W mieszkaniu Filipa Schweitzera przy ul. Czarnieckiego skradziono portfel, zawierający 80 zł. i papiery wartościowe.

Berischowi Strausowi skradziono na pl. Gołuchowskich portfel, zawierający różne dokumenty.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Irenę Schein aresztowała policja za kradzież futerka, wartości 300 zł., na szkodę Czesławy Jaworskiej, przebywającej w szpitalu.

Dmytra Kowala aresztowano za kradzież zegarka na szkodę R. Prellowej.

Józefę Brzozównę i Eugenję Bukatównę aresztowano za usiłowaną kradzież kieszonkową na szkodę Emilji Tuczapskiej.

Józefa Schrama, mieszkańca Rzęsny Polskiej, aresztowano za uchylanie się od służby wojskowej.

Katarzyna Lemiszka i Marja Boratyńska wszczęły awanturę w nocy w ulicy Gródeckiej. Osadzono je również w areszcie.

ZGUBY. Hedwiga Horowitzowa, idąc z Rynku na pl. Strzelecki, zgubiła sznur pereł, liczący około 180 sztuk, wartości 200 dolarów.

Ozjasz Lercher, fryzjer, zgubił w Teatrze Wielkim lub w sali Jad Charuzim portfel zawierający dokumenty, bon na 60 dolarów i zapiski.

Podczas czyszczenia otworu kanałowego przy ul. Legjonów znaleziono portfel z dokumentami na nazwisko Eug. Tomaszewskiego.

Złe obchodzenie się — przyczyną zbrodni.

Przed kilku dniami donosiliśmy o pożarze w mieszkaniu krawczyni Rozalji Starkowej przy ul. Wagilewicza pod l. 2, który to pożar zniszczył urządzenie mieszkania, wyrządzając szkodę około 2 tysiące zł.

Wszystkie okoliczności wskazywały, iż pożar ten powstał z podpalenia. Aresztowano jako podejrzaną o ten czyn 17-letnią Minę Schnejerównę z Buczacza, która mieszkała u p. Starkowej i uczyła się krawiectwa. Śledztwo w tej sprawie prowadził komisarjat I-szej dzielnicy. Po dwudniowem pobycie w areszcie uwięziona ze skruchą przyznała się

DO PODPALENIA,

podając przyczynę rzekome złe obchodzenie się z nią Starkowej. Zbrodnię popełniła w ten sposób, iż spowodowała zatlenie się krawatki, zwisającej nad palącą się lampą naftową. Tlejącą się materję zamknęła w szafie i wraz ze Starkową udała się do miasta. W drodze poczuła wyrzuty sumienia, więc wróciła do mieszkania z zamiarem ugaszenia ognia. Było jednak zapóźno, gdyż meble były już w płomieniach.

R. Starkowa zeznała w śledztwie, że aresztowana kradła jej różne rzeczy domowe. Jednakowoż nie postępowano z nią źle, ani nie karano ją zbyt surowo.

Policja odstawiła aresztowaną do więzienia sądowego.

Straszna katastrofa w Zawierciu.

Lekceważenie przepisów i nieoglądanie się na możliwe następstwa doprowadziło w Zawierciu do groźnej katastrofy, której ofiarą padło kilka istnień ludzkich. Mianowicie przy ul. Pogorzelskiej znajduje się olejarnia Arona Bankiera. Przed kilku dniami właściciel zainstalował w zakładzie zbiornik do gotowania substancji olejistych. Do uruchomienia zbiornika, wezwano zamiast fachowca, zwykłego robotnika, który ciśnienie, dzięki nieczynnej klapie bezpieczeństwa, doprowadził do kilkunastu atmosfer.

W tym czasie wszedł do zakładu właściciel fabryki A. Bankier i widząc niebezpieczeństwo, chciał zapobiedz katastrofie przez odkręcenie kranów. Wtem nastąpiła eksplozja i cały zbiornik wyleciał w górę, budynek zaś wypełniła para, kurz ze ścian zburzonego pieca, oraz jęki rannych.

Detonacja zaalarmowała sąsiadów i przechodniów, to też wkrótce do fabryki przybyło kilka osób, których oczom przedstawił się straszny widok. Obok zbiornika leżał zabity właściciel fabryki A. Bankier, w pobliżu zaś ciężko ranných czterech robotników i pisarz fabryczny Szydłowski. Cały budynek został zdemolowany, jak również wyleciały wszystkie szyby w pobliskich domach.

Wykopaliska w Bułgarji

SOFJA, 13. 1. (Pat.). Bułg. Ag. Telegr. W okolicy Plewny znaleziono 11 starożytnych waz, ważących 12 kilogramów. Wazy służyły celom religijnym. Większość ich posiada ornamentację orjentalną. Wazy oddano muzeum narodowemu w Sofii, gdzie będą zbadane przez fachowców.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. i delegatów poszczególnych związków zawod., odbędzie się w piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21.

O ratyfikację umowy waszyngtońskiej o 8-g. dniu pracy.

Uznanie dla ministra Sokala.

GENEWA. Przy otwarciu 25-tej sesji Rady Administracyjnej Międzynar. Biura Pracy przewodniczący, delegat rządu francuskiego. Lafontaine zwrócił się w imieniu Rady z przemówieniem do delegata rządu polskiego, ministra Sokala, składając mu najserdeczniejsze powinszowanie z powodu jego mianowania. Powołanie p. Sokala — mówił Lafontaine — na stanowisko ministra, nie mogło być dla Rady Administracyjnej niespodzianką, gdyż znając jego wysokie kwalifikacje, nie miała wątpliwości, że jest on na to wysokie stanowisko szczególnie wskazany. Rada z uczuciem dumy przyjęła do wiadomości tak zaszczytne odznaczenie jednego ze swych członków. Rada składa specjalne podziękowania min. Sokalowi za to, że pomimo ciężkich obowiązków zechciał przybyć do Genewy, aby osobiście wziąć udział w sesji Rady.

Rada przyjęła oklaskami przemówienie przewodniczącego, manifestując gorąco swe uczucia sympatji dla polskiego delegata.

Rada Administracyjna Międzynar. Biura Pracy wysłuchała sprawozdania dyrektora A. Thomasa za okres ubiegły w związku ze sprawą ratyfikacji konwencji pracy i dyskutowała nad sprawą 8-godzinnego dnia pracy.

Delegat robotników angielskich, Pulton, wyraził niezadowolenie z powodu bierności obecnego rządu angielskiego w tej sprawie. Po nim przemawiali: Jouhaux i delegat rządu polskiego min. Sokal. Min. Sokal oświadczył, energiczna akcja Międzynar. Biura Pracy jest konieczna, jeżeli się chce osiągnąć powszechną ratyfikację konwencji waszyngtońskiej. Spodziewa się on, że dyrektor Thomas przedstawi Radzie konkretne rezultaty swych ostatnich zabiegów. Dyrektor M. B. P. Thomas szczegółowo zreferował obecny stan rzeczy.

Rząd francuski wniósł do parlamentu projekt ratyfikacji konferencji waszyngtońskiej; ratyfikacja ta będzie obowiązywała od chwili dokonania ratyfikacji przez Niemcy. Rząd niemiecki robi przygotowania dla przedłożenia parlamentowi Rzeszy ratyfikacji, przyczem wejście w życie zaprojektowanych rozporządzeń skasowałyby automatycznie rozporządzenia, przedłużające czas pracy. Delegat rządu włoskiego zawiadomił o formalnej ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej przez Włochy; ratyfikacja wchodzi w życie z chwilą ratyfikacji konwencji przez Niemcy, Francję, Anglję, Belgję, i Szwajcarję.

Delegaci robotników ostro krytykowali metodę warunkowych ratyfikacji.

—::—

Krwawy dramat miłosny w Warszawie.

Literat zabija swą kochankę.

Pisma warszawskie podają bliższe szczegóły tragedji miłosnej, o której donosiliśmy wczoraj pokrótce na podstawie telegramu:

W nocy z niedzieli na poniedziałek na rogu ul. Wilczej i Ujazdowskiej w Warszawie rozległy się cztery strzały rewolwerowe. W stronę strzałów rzucili się dorożkarze, którzy opodal mają swe stanowisko. Tymczasem jakiegoś mężczyznę, biegnącego w kierunku Alei Ujazdowskich, spotkał posterunkowy, który szedł w kierunku odgłosu strzałów. Posterunkowy widząc idącego od strony strzałów przechodnia, zapytał go wręcz:

— Czy pan strzelał?

Mężczyzna ów odparł:

— Nie, nie ja —, i ruszył dalej:

Zanim ów przechodzeń postąpił kilkanaście kroków, nadbiegli świadkowie zajścia, wołając:

— Trzymać, to on ją zastrzelił!

Wobec tego posterunkowy zawrócił, zatrzymał nieznanego mężczyznę i wrócił z nim na miejsce alarmu.

Na chodniku przed domem Nr. 2, przy ul. Wilczej leżała bez ruchu postać młodej kobiety, odzianej w żakiet fokowy. Zatelefonowano natychmiast po Pogotowie ratunkowe, a tymczasem przedstawiciel służby bezpieczeństwa żądał legitymacji aresztowanego. Okazało się, że jest to Wacław Grabiański, lat 30, redaktor „Przeglądu Politycznego“. Na pytanie posterunkowego czy strzelał. Grabiański potwierdził bezdźwięcznym głosem, a na pytanie, kto jest ta pani? — odpowiedział: „Izabela Handtówna, prokurentka Banku Związku Kooperatyw i mieszka w tym domu“. Przybyły lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć nieszczęśliwej.

Grabiańskiego aresztowano i odstawiono do komisarjatu, gdzie złożył zeznania.

Grabiański zapoznał się przed dwoma laty z Handtówną, starszą od siebie o 5 lat i nawiązał z nią stosunek. Wczoraj o godz. 9-tej spotkali się w cukierni przy Alejach Ujazdowskich 1, przesiedzieli około dwie godziny i w drodze powrotnej przyszło do sprzeczki, która zakończyła się tak fatalnie.

Grabiański, który był człowiekiem żonatym, starał się w ostatnich czasach o rozwód, mając zamiar zaślubienia Handtówny. Na ten temat rozmawiali wczorajszego popołudnia i wieczorem, lecz H. oświadczyła, że nie wyjdzie w żadnym wypadku za Grabiańskiego, ponieważ stara się o nią pewien pułkownik W. P., któremu ona sprzyja. Grabiański widząc, że plany jego nie dojdą do skutku, zaczął swej towarzyszce czynić wymówki, poczem w momencie największego podniecenia wydobył rewolwer i dał do niej szereg strzałów.

Wacław Grabiański był w sferach dziennikarskich Krakowa znanym. Pracował kolejno w kilku dziennikach tutejszych. W listopadzie 1923 przeniósł się do Warszawy, gdzie otrzymał stanowisko współpracownika „Echa Warszawskiego“, następnie w Agencji Wschodniej. W drugiej połowie zeszłego roku zaczął w Warszawie wydawać dwutygodnik p. t. „Przegląd Polityczny“.

Podczas swojego pobytu w Krakowie wydał parę tomów nowel i utworów poetyckich.

Straszna katastrofa kolejowa.

27 osób zabitych.

ESSEN. 13. 1. (Pat.). Dzisiaj rano o godz. 7.20 najechał pociąg pospieszny na stojący na dworcu pociąg osobowy. 27 osób zabitych, a 30—35 ciężko i lżej rannych. Katastrofę spowodowała gęsta mgła, wskutek której maszynista nie zauważył sygnałów.

Komuniści między sobą.

WARSZAWA. 13. 1. (AW). „Robotnik“ donosi o rozłamie i zatargu w polskiej partji komunistycznej między zarządem partji a komunistami białoruskimi, którzy potępiają stanowisko pol. partji komunist., zarzucającej jej oportunizm, brak propagandy hasła przyłączenia Białorusi do Rosji sowieckiej etc.

Kryzys przyjaźni sowiecko-francuskiej.

PARYŻ. 13. 1. (Pat). „Le Cotidienne“ dowiaduje się, że wobec tego, iż Zinowiew zalecił w ostatnich czasach wzmożenie propagandy antimilitarystycznej we Francji, Herriot polecił ambasadorowi francuskiemu w Moskwie Herbette zawiadomić kategorycznie rząd sowiecki, i żdalsze tego rodzaju postępowanie uniemożliwi utrzymanie dobrych stosunków francusko-rosyjskich.

Gubernator łapownikiem.

WIEDEŃ. 13. 1. (Pat.). „N. W. Ab. Bl.“ z N. Yorku. Demokratyczny gubernator Stanu Kanzas Jonatan Davies został na godzinę przed ukończeniem swej czynności urzędowej aresztowany wraz z synem pod zarzutem łapówki 250 funt. szterl. za ułaskawienie zbrodniarza. Jest możliwe, że aresztowanie to nastąpiło wskutek intryg nieprzyjaciół politycznych.

Z dnia.

Raj na wyspach Sołowieckich.

Prasa francuska z wielkiem zadowoleniem wyliczała doborowe menu na obiedzie posła bolszewickiego w Paryżu. Dyplomaci bolszewiccy jadają dobrze i wytwornie. I nie tylko w Paryżu. Ich przyjaciele w Polsce nie omieszkają zapewne podnieść z dumą, że w bolszewickim raju pieczone gołąbki wpadają nietylko do gąbki pana Krasina.

Komunistyczna Partja Rob. Polski wydała odezwę, masowo kolportowaną w Zagłębiu naftowem o więzieniach Sołowieckich w Rosji, w których znajdują się więźniowie polityczni przeważnie młodzież socjalno-demokratyczna.

Z odezwy tej wynika jasno, że pod „reżimem“ bolszewickim na wyspach Sołowieckich leżących na dalekiej zimnej podbiegunowej okolicy zapanował klimat prawie że podzwrotnikowy.

Więźniowie sołowieccy mają całkowity samorząd i mogą poruszać się zupełnie spokojnie. Krewni odwiedzający więźniów mają prawo mieszkać z nimi w przeciągu tygodnia.

I pomyślcie, że perfidja socjalistyczna i burżuazyjna geografia twierdzą uporczywie i nadal, że zima w tych okolicach trwa 9 miesięcy a przez ten cały czas nie ma komunikacji z kontynentem.

Nie wątpimy tylko w jedno, że termin tygodniowy dla krewnych i znajomych przesuwa się automatycznie aż do... dożywocia.

Ażeby tę perfidję i jawną kotrrewolucję zdemaskować ostatecznie i nieodwołalnie pisze się dalej: „Na podwórzu, na którem więźniowie odbywają spacer rośnie trawa i kwiaty. Wszystko jest zielone. Pogoda jest świetna, powietrze doskonałe. Obiad i kolacja składają się z dwu dań. Dwa lub trzy razy w tygodniu jada się nawet pudding z malagą.

Głodówki urządza się dla urozmaicenia.

Nie wierzycie? Autorzy tej odezwy za prawdziwość tych informacji ręczą bolszewickim ...słowem honoru.

Zmiany w rządzie amerykańskim.

LONDYN. 13. 1. (Pat.). Według doniesień Reutera z Waszyngtonu, oświadczono w tamtejszych kołach politycznych, że ustąpienie Hughesa oznacza początek nowej ery w Ameryce. Coolidge będzie na przyszłość sam sprawował rząd, niezależnie od wpływów kongresu. Kierujący senatorowie byli zupełnie zaskoczeni wiadomością o ustąpieniu Hughesa i zamianowaniu Kelloga, podkreślając, że wbrew dotychczasowej praktyce nie zasięgnął prezydent ich rady przed ogłoszeniem tej nominacji.

—::::—

O nawiązanie stosunków sowiecko-ameryk.

WIEDEŃ. 13. 1. (Pat.). „N. Fr. Presse“ z N. Yorku. Senator Borrah zapowiedział, że poruszy znowu kwestję uznania Rosji sowieckiej. W międzyczasie pragnie on przychylnie usposobić Senat na rzecz uznania Rosji. Jak wiadomo, oczekują od Kelloga innego stanowiska w tej sprawie, niż to, jakie zajmował Hughes. Borrah spodziewa się, że Kellog podejmie w jesieni rokowania z Rosją.

—:::—

Przemiana „Polskich kolei państw.“ na „Przedsiębiorstwo dla eksploatacji kolei państwowych“.

W dniu 8. b. m. zwróciła się delegacja Wydz. Wyk. Z. Z. K. z prezesem tow. posłem Kuryłowiczem na czele do Ministerstwa kolei z poniżej podanym memorjałem podpisanym również przez inne związki kolejarskie (nieklasowe).

MEMORJAŁ.

W Dz. Ust. R. P. z dnia 31. 12. 1924 Nr. 116 pojawiło się Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28. 12. r. z. na mocy którego P. K. P. przekształcone zostają na „przedsiębiorstwo dla eksploatacji kolei państwowych“, co pociąga za sobą zmiany zarówno w charakterze, jak i organizacji kolejnictwa.

Rozporządzenie powyższe, o ile chodzi o ogólną gospodarkę społeczną wywołać musi w całej opinji publicznej zainteresowanie czy i jakie ze zmiany tej wynikną dla kraju konkretne korzyści, o ile chodzi o samych pracowników kolejowych, wywołać musi w ich szeregach żywe poruszenie, gdyż niewiadomo, czy i jakie zmiany w ich dotychczasowem położeniu przekształcenie P. K. P. na przedsiębiorstwo za sobą pociągnie.

Nasuwa się tedy cały szereg pytań, na które rozporządzenie pana prezydenta, zawierające ogólne tylko całej przemiany zasady nie daje żadnej odpowiedzi.

W szczególności chodzi o kwestje następujące:

1. Czy zamierzone jest przekształcenie Ministerstwa koleji na ogólne Ministerstwo komunikacji, z podporządkowaniem mu wszelkich wogóle komunikacyjno-transportowych urządzeń i przedsiębiorstw Państwa o ile zaś nie:

2. Jakie funkcje względnie jaki zakres urzędowania mieć będzie w przyszłości Ministerstwo koleji a Dyrekcja Generalna, względnie, jakie będzie rozgraniczenie kompetencji między tymi obu organami?

Czy odpowiedzialność Generalnej Dyrekcji przed Ministerstwem Koleji obejmować będzie cały bez wyjątku zakres jej urzędowania czy też zachodzić będą i jakie sprawy, a których Gen. Dyr. rozstrzygać będzie bezapelacyjnie w ostatniej instancji...

3. Czy przedsiębiorstwo dla eksploatacji kol. państw. ma być więcej, czy też tylko jedno powstałe z przekształcenia P. K. P. a obejmujące (§ 3. Rozp.) całe państwo?. (Rozp. p. prezydenta R. P. mówi o „przedsiębiorstwach).

4. Czy sprawy pracownicze należeć będą w zupełności do Dyr. Gen. czy też Min. Kol. będzie w tych sprawach stanowić jakąś instancję ostatnią, odwoławczą i w jakich sprawach.

5. Jakie ma pan min. plany przyszłego normowania stosunku Związków, jako reprezentacji interesów pracowniczych, do Dyr. G. i innych organów przedsiębiorstwa, jaki wpływ mają mieć w przyszłości Związki na sprawy pracownicze, jak w przyszłości wyglądać mają atrybucje Związków...

6. Czy wszelkie zamierzone w związku z przekształceniem zmiany w warunkach płacy i pracy (jej organizacji), jakoteż i w innych pracowniczych kwestjach zostaną wprzód t. j. przed wprowadzeniem przedsiębiorstwa ze Związkami omówione i uzgodnione.

7. Czy wszelkie dotyczące obecnie kolejarzy, jako funkcjonarjuszy państwowych ustawy i rozporządzenia (uposażenie, emerytura, różne dodatki do uposażenia z ustawy wynikające i t. p.) stracą automatycznie swą moc z chwilą przekształcenia P. K. P. na przedsiębiorstwo, ewentualnie, jakie w miejsce ich ma Min. kol. zamiary przygotować zawczasu nowe normy i czy zostaną one ze Związkami przed wprowadzeniem ich w życie uzgodnione?

8. O ile przekształcenie P. K. P. na przedsiębiorstwo nastąpi przed uchwaleniem przez sejm pragmatyki (§ 15. Rozp. prez. R. P. jak będzie interpretowane słowo „stały“ pracownik przedsiębiorstwa, które to określenie znajduje się w § 16. Rozp. czy przy tej interpretacji będą brane pod uwagę tylko obecne etaty czy też lata służby i kwalifikacje pracowników względnie jak będzie unormowany stosunek obecnych stałych dziennie płatnych?...

9. Czy przedsiębiorstwo pociągnie przypuszczalnie za sobą redukcję pracowników, a jakim przypuszczalnie rozmiarze i na jakich warunkach następować będzie zwalnianie.

10. Czy pan Minister zamierza i jakie poczynić ma kroki, by ustawa emerytalna dla nieetatowych została przez sejm w każdym razie wprzód uchwalona i wprowadzona, zanim nastąpi przekształcenie.

11. Od kiedy przypuszczalnie nstąpi wprowadzenie w życie Rozp. P. Prez. R. P.

12. Czy poruszone powyżej tudzież wszelkie inne zagadnienia z przekształceniem związane, a spraw pracowniczych dotyczące ewentualnie czy Rozporządzenie Wykonawcze, jakie p. Min. do Rozp. P. Prez. R. P. wydać zamierza

zechce p. Minister omówić i uzgodnić wprzód z przedstawicielstwem Z. Z. K. względnie z blokiem Związków i kiedy to ewentualnie nastąpi?...

Ze względu na to, że Rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odbiło się już głośnym echem wśród pracowników kolejowych, wywołując na wszystkich linjach zrozumiałe zaniepokojenie uprzejmie prosimy p. Ministra o rychłą i ścisłą na powyższe pytania odpowiedź.

Warszawa, dnia 8. stycznia 1925 r.

Sekretarz Gener. — Prezes:

(—) Grylowski — (—) Kuryłowicz

Na memorjał ten P. Minister odpowiedział że z powodu wprowadzenia rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, pracownikom kolejowym niegrozi utrata jakichkolwiek zdobytych praw, oraz, że dopóki on będzie Ministrem — rozporządzenia tego nie wprowadzi w życie.

Oświadczenie to Ministra spowodowane zostało ostrem wystąpieniem tow. posła Kuryłowicza, który w umotywowaniu oświadczył że Związek Z. Z. K. nie zgodza się na podobnego rodzaju eksperymenty i jeżeli sprawa ta nie zostanie zlikwidowana — ZZK. gotów jest do ogłoszenia strejku generalnego.

Równocześnie w tym dniu, delegacja złożyła p. Ministrowi poprawki do pragmatyki służbowej, zastrzegając się, że z Komisją, która opracowała pragmatykę, ZZK. poprawek uzgadniać absolutnie nie będzie, wskutek czego P. Minister zgodził się na prowadzenie tej sprawy osobiście i w tym celu wyznaczył Konferencję z początkiem lutego.

Głosy angielskie o Polsce.

Hilton Young zadowolony·

Gdy smutnej pamięci chjeno-Piastowi karjerowicze objęli rządy w Polsce, gospodarka ich była tak fatalna, że Polska w opinji całego świata stała się bankrutem. W owym to czasie przyjechał do Polski dla rozejrzenia się w sytuacji ekonomista angielski Hilton Young i podał cały szereg recept ratunkowych, do których nie umiał, czy nie chciał się zastosować endecki szafarz naszego skarbu p. Kucharski. Pisma zagraniczne rozbrzmiewały od radosnych oczywiście głosów (przyjaciele nas bardzo kochają!) że Polska dostała się pod kuratelę dzięki mądrej swej gospodarce, w Polsce zasie uwiecznił się dowcip, charakteryzujący ówczesne stosunki, który brzmiał następująco: Co zastał Young po przybyciu do Polski? Odpowiedź: Czytaj nazwisko jego odwrotnie...

Tak było w Polsce za czasów Chjeno-Piasta, który mimo, że zbliżał kraj nad brzeg przepaści, kurczowo trzymał się władzy. Musiał odejść sromotnie skompromitowany. Hilton Young odjechał do swej ojczyzny, gospodarkę objął Wł. Grabski. I dzisiaj mimo wielu i słusznych zastrzeżeń przeciw rządom p. Grabskiego, nie pozbawiony słuszności jest głos pisma angielskiego „Financial News“, które w artykule p. t. „Szybkie uzdrowienie Polski“, pisze:

„Zawarcie umowy o konsolidację umów z Polską stanowiło miłą niespodziankę dla City w chwili, gdy jest aktualna dyskusja nad długami międzysojuszniczemi. Przedstawiciel „Financial News“ odwiedził p. P. J. Haunona, posła do parlamentu i dyrektora brytyjskiej unji związkowej, który był w Polsce w celu badania ekonomicznych stosunków na miejscu i który złożył następującą deklarację: „Fakt, że Polska skonsolidowała swój dług wobec Wielkiej Brytanji, jest wielkiej doniosłości, nietyle ze względu na kwotę, o którą chodzi i która jest względnie mała, lecz dlatego, że jest to pierwszy kraj w Europie, który uczynił ten krok. Jest to dalszy krok w cudownie szybkim postępie tego kraju w kierunku konsolidacji finansowej. Społeczeństwo Wielkiej Brytanii nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z ogromnej pracy, uskutecznionej przez rząd polski w ostatnich 12-tu miesiącach. Miałem sposobność zapytać się komandora Hiltona Young'a, czy jest zadowolony z postępów w wykonaniu jego programu, dotyczącego finansowej rekonstrukcji Polski, odpowiedział on, że faktyczne wyniki znacznie przewyższają to, czego się spodziewał, gdy układał swoje sprawozdanie“.

—:::—

Taksa lekarska.

Izba lekarska warszawsko-białostocka ustaliła następujący cennik honorarjów lekarskich.

Zasady ogólne. Opłaty za czynności lekarskie w zasadzie zależne są od umowy. W braku umowy uprzedniej obowiązuje cennik poniższy. Za czynności nieobjęte cennikiem pobiera się opłaty jak za czynności podobne do wyszczególnionych w cenniku. Za środki lecznicze, opatrunkowe i djagnostyczne, oraz za instrumenty, które raz tylko użyć można lub które zostały dane choremu przez lekarza do użytku — chory obowiązany jest zwrócić ich wartość lub kupić nowe według wskazówek i żądania lekarza. Cennik obowiązuje od chwili ogłoszenia aż do odwołania.

Cennik. Porady i świadectwa. Porada w gabinecie lekarza zł. 8. Porada w domu u chorego 15 zł. Porady od godziny 10 wiecz. do godz. 8 rano — opłaty dwukrotne. Udział w naradzie lekarskiej — opłaty dwukrotne. Świadectwo wraz z poradą lekarską na żadanie osób prywatnych 10 złotych.

Zabiegi położnicze: Opieka lekarska przy porodzie normalnym bez dyżuru 60 zł. Opieka lekarska przy porodzie operacyjnym z zabiegami mniejszymi 100 złotych. Opieka lekarska przy porodzie operacyjnym z zabiegami średnio-ciężkimi 150 zł. Opieka lekarska przy porodzie operacyjnym z zabiegami ciężkimi 250 złotych.

Zabiegi ginekologiczne i chirurgiczne. Zabiegi małe 25 zł. Operacje małe 75 zł. Operacje średnio-ciężkie 175 zł. Operacje duże 250 zł.

Sumy wyszczególnione stanowią opłatę dla operującego, za całą asystę lekarską przy operacjach dolicza się jedną trzecią wskazanych cen.

Możeby taką taksę ustaliła też Izba lekarska we Lwowie.

Z wydawnictw.

GŁOS PRAWDY. Wyszedł z druku Nr. 70 tygodnika „Głos Prawdy“. Treść: Bilans gospodarki p. Aleksandra Skrzyńskiego. W. Stpiczyński. Na marginesach pracy Marszałka Piłsudskiego. „Rok 1920“ — Marjan Wid. Francuska lekcja taktu dla p. Sikorskiego. W. S. Straszna książka. Kronika polityczna: Rozwój wypadków we Włoszech. Sprawa ewakuacji strefy kolonskiej. Prowokacja Gdańska. Losy konkordatu Polski z Watykanem. Zajazd wojewodów. — Redakcja i administracja: Warszawa Szpitalna 1.

NAUKA I PIŚMIENICTWO. Na półkach księgarskich znalazł się nowy miesięcznik wydawany przez Jarosława Curkowskiego. Żywo redagowany numer czasopisma ukraińskiego zawiera długi szereg artykułów z teorji poznania, filozofji i historji kultury muzyki. Bogato jest reprezentowany dział beletrystyki. Adres redakcji: Lwów, ul. Kochanowskiego 35 I p.

Gospodarka naszej poczty.

Spróbujemy zilustrować niedołęstwo i bezmyślność gospodarki na naszej poczcie na przykładzie z ostatniej chwili.

Pod dającym dostateczne świadectwo umysłowości pocztowej pozorem, że ruch paczkowy jest za wielki, podwyższono o 100 proc. opłaty za przesyłkę paczek. Nie będziemy się zajmować szczegółami. Nadmienimy tylko, że zamiast się cieszyć ze zwiększenia tak potrzebnego obrotu pomagał mu w interesie uczciwego handlu i przemysłu, oraz dobra pojedyńczych obywateli, poczta spieszy się, aby zdusić go, podnosząc niesłychanie ceny. Dla ludzi rozsądnych, choćby tylko po kupiecku myślących, już ten sam fakt wystarczyłby do ocenienia z kim ma się do czynienia.

Jak w praktyce wygląda to potworne podwyższanie, zrozumieć najłatwiej, gdy powiemy, że za cenę opłaty za paczkę 1 kg. ze Lwowa do Brzuchowic można się tam przejechać dwa razy, za 5 kg. 6 razy, a za 20 kg. 24 razy, gdyż kosztuje aż 6 złotych. Jeszcze lepiej zobrazuje ten bezprzykładny stan, gdy powiemy, że to samo kosztuje paczka ze Lwowa do Gdańska lub Zbąszynia, czyli za odległość 800 km. Tak się to, ale tylko u nas, zastosowuje zasady taryfowania i wogóle polityki transportowej i uwzględnia potrzeby najbiedniejszego ogółu.

Przed wojną paczka 5 kg. na odległość 75 km. kosztowała 30 groszy, a ponad tę wagę za każdy kilogram stosownie do wyższej ponad tę odległość o 100, 200, 400, 600 km. 3, 6, 9, 12 groszy więcej.

Paczka 5 kg. kosztowała jednak nawet z Tryestu do Kozaczówki, zatem za 1400 km. zawsze 60 gr. i dlatego nie mógł konsumenta obdzierać kupiec tamtejszy czy zaleszczycki. — W dwóch, trzech dniach miało się tańszy towar z najdalszych okolic dzięki mądrej, uczciwej i w myśl zasad ekonomicznych i społecznych umiejętnie prowadzonej poczty. Ruch paczkowy przybierał też tak ogromne rozmiary, że np. od Krakowa pospiesznymi pociągami towarowymi kilka razy na dobę szło na wschód 6 do 9 wagonów z paczkami pocztowemi.

Fiskalizm panował i wówczas, ale różnił się od naszego tem, że nie zabijał i nie dusił potrzeb ludzi. Cieszono się wzrostem obrotu i nie podnoszono cen z tego powodu, owszem pomagano mu, wprowadzając coraz to nowe ulepszenia. O bałaganie pocztowym świadczy też, że paczki zagraniczne są obecnie we wielu relacjach tańsze o 90 procent od krajowych. Dzieje się więc to samo, co naprzykład z cukrem.

A dzisiaj co widzimy? Obrót ten nie osiąga 20-tej części przedwojennego i już się wydaje za wielkim ludziom nie mającym pojęcia o wspomnianych zasadach, lecz nauczonych żyć cudzym kosztem bez odwzajemniania się. — I dzieje się to wtedy, kiedy poczta przy wydatku 6 miljonów złotych miesięcznie, daje przeszło 1 miljon zł. dochodu czystego. Odszkodowań zaś za uszkodzone, okradzione przesyłki tak dobrze jak nie płaci się. Zamiast obniżyć lichwiarskie taryfy, podwyższa się je na sposób podatków pośrednich, gdyż w ten sposób trapi się biedotę, a zapobiegnie sprawiedliwym podatkom bezpośrednim.

Wiele artykułów żywności o 70 km. od Lwowa jest o 100 procent tańszych jak we Lwowie. Zwykli ludzie nic na tem nie zyskują, tylko kupcy. Tej okoliczności zapewne należy przypisać, że niezwykłemu temu podrożeniu nie sprzeciwiły się Izby handlowe, które przed wojną zastępując interesy handlu i przemysłu, broniły ich skutecznie przed groszowemi podwyżkami, a dzisiaj milczą, gdyż odpowiada to wyzyskowi kupców. Poczta zaś popisuje się wobec nie pojmujących następstw tej gospodarki, a czyhających małodusznie na doraźne zyski, dochodami. Jak w całej gospodarce, tak i w tej zapłaci się za nią niebawem bardzo drogo. Za przykład może służyć, czem zapłacono już za gospodarkę pocztową we wschodnich województwach. Dzisiaj jednak nawet szkody już nas niczego nie uczą.

Dwa tygodnie minęło od chwili tej podwyżki i nikt nie zabrał głosu z powodu tej lichwy, dającej doskonałą podnietę do dalszej drożyzny. Bezbronna opinja publiczna potępia ten fiskalizm, który odziedziczyliśmy po Rosji, której piętno jest nie do starcia. Tak dalej wygląda nasz system kupiecki w państwowych urządzeniach. Gdyby stosowano uczciwe metody kupieckie na kolejach, mielibyśmy zapomocą nich tani i szybki sposób przesyłania drobnych ilości towarów (Markencolligüter). Ale u nas zasadza się on na dawaniu jak najmniej, a braniu jak najwięcej. Dość już dowodów, że nas to nie zbawia, lecz coraz więcej pogrąża.

—…—

Najazd Chjeniarzy na Zagłębie Bitkowskie.

W pierwszej połowie ub. m. zajechało do Zagłębia Bitkowskiego dwu wodzirejów ze obozu Chjeńskiego, poseł Zagajewski i senator Siczyński — w towarzystwie p. Łodzińskiego dyr. firmy „Franco-Pologne“ w Bitkowie.

Zgromadzenie zwołane przez Chjeniarzy, złożone jednak w większości u zwolenników P. P. S u wbrew pobożnym życzeniom zwołujących wybrało do prezydjum tow. Majkowskiego i Koernera.

Jakiż cel mieli panowie Chjeniarze w odwiedzeniu Bitkowa?...

Otóż firma „Franco Pologne“ w Bitkowie, rządzona przez niejakiego p. Łodzińskiego wybudowała dla organizacji Chjenistycznej dom i salę zborną, by móc zapuszczać skuteczniej sieci na ubogiego robotnika Bitkowskiego, by pod tym pretekstem módz łatwiej zaaugrenować dusze robotnika i wplątać go w szeregi partji ósemkowej. Zgromadzenie w obecności wspomnianego senatora i posła, miało być inauguracją szerzenia kłamstwa Chjeny na terenie Bitkowskim.

Stek kłamstw wypowiadanych przez senatora Siczyńskiego i posła Zagajewskiego odnośnie do czasu pracy na Górnym Śląsku i wogóle czasu pracy, w sprawie kwestji ustawodawstwa robotniczego danego robotnikowi przez rząd tow. Moraczewskiego, reformacji ustawy o Kasach Chorych i Sejmowego prawa wyborczego — spotkał się z ostrą odprawą Okr. Sekretarza Związku gór. tow. Gazka.

W obszernym referacie wyjaśnił tow. Gazek istotny cel najazdu Chjeniarzy na Zagłębie Bitkowskie, piętnując ich podłą nieuczciwą propagandę człowieka, poczem przedłożył rezolucję następującej treści:

„Zgromadzeni w dniu 6/I 1925 r. robotnicy Zagłębia Bitkowskiego, po wysłuchaniu referatów przedstawicieli kapitału senatora Sicińskiego i posła Zagajewskiego. — oraz kontrreferatu Sekretarza Okręgowego Zw. Gór. tow. Gazka, jednogłośnie potępiają działalność Chjeny — jako partji rozbijającej jedność klasy robotniczej. Zgromadzeni zakładają energiczny protest przeciw przedłużaniu czasu pracy na Górnym Śl., oraz gwałceniu przez kapitalistów w Polsce ustawodawstwa robotniczego i uchwalają jednomyślnie stać na straży programu socjalistycznego. Zgromadzeni uchwalają jednogłośnie votum nieufności dla przybyłych Chjeniarzy, — zaś za skuteczną i stałą obronę interesów robotniczych pełne votum zaufania dla Związku Polskich posłów socjalistycznych“.

Rezulucja przyjętą została hucznemi oklaskami.

TER.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Rigoletto“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Cavaleria“ i „Pajace“.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Betleem Polskie“ (po raz ostatni).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Prorok“ (50 procent zniżki, abonament ważny).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Środa, o 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.

Czwartek, o 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz „Świt, dzień i noc“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna

Środa, o 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“.

Czwartek, o 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk“ (50 proc. zniżki).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek, 16. stycznia: Z cyklu koncertów mistrzowskich XIV. VASA PRIHODA, skrzypek. 34—3

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“.

Gościnne występy artystycznego teatru rosyjskiego.

Przedsprzedaż w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL,

ul. Jagiellońska L. 11

Gościnne występy p. Kaniewskiej, Brejtmana i Bryna.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Chackete Kołbojnik“.

—:::—

KINO CHIMERA „Błękitna krew“, dramat w 6 aktach z życia arystokracji. 20—1

—::—

DZISIEJSZY, tj. SRODOWY WYSTĘP KNIAGININA, znakomitego barytona w „Rigolecie“, budzi bardzo wielkie zainteresowanie, tem więcej, że Kniaginin właśnie w tej partji zdobył sobie największe uznanie w Moskwie i Petersburgu, oraz zagranicą. Niestety, artysta może wystąpić u nas tylko jeden raz, gdyż jest zaangażowany na gościnne występy do Rumunji i rozpoczyna je już w najbliższych dniach. Przypominamy, że abonament jest ważny.

JAN KIEPURA. Młody, niezwykle utalentowany tenor liryczny, któremu prasa warszawska przepowiada wielką przyszłość, wystąpi u nas we czwartek w „Fauście“ w roli tytułowej. Nie uprzedzając sądów fachowej naszej krytyki i opierając się tylko na zdaniu naszych kapelmistrzów, możemy zaznaczyć, że młody ten śpiewak posiada prześliczny, dobrze już wyszkolony głos, a jego Faust zadowolić może nawet bardzo wysokie wymagania. Małgorzatę śpiewać będzie ulubienica naszej publiczności Lipowska. Siebla utalentowana młoda śpiewaczka Popowiczówna, Mefista niezawodny Zopoth, Walentego piękny nasz baryton Schütz.

50 PROCENT ZNIŻKI. W piątek będzie ważna 50-proc. zniżka w Teatrze Nowości na „Pajacyka“, w sobotę zaś w Teatrze Wielkim na „Proroka“.

—:::—

Komunikaty.

TRADYCYJNY BAL ARTYSTÓW DRAMATU TEATRÓW MIEJSKICH. W sobotę bież. tygodnia, dnia 17. stycznia br. w bogato udekorowanych salach hotelu Krakowskiego, odbędzie się bal artystów dramatu, na który wydawane są już zaproszenia w sekretarjacie teatrów miejskich (Teatr Wielki, 1. p. pokój nr. 50 a). Ze względu na ściśle ograniczoną ilość osób pozostałą a niewielką ilość zaproszeń otrzymywać można wyłącznie do piątku bieżącego tygodnia, gdyż w dniu tym lista osób zaproszonych będzie zamknięta.

PRZED BALEM PRASY. Pod przewodnictwem prezesa redaktora Laskownickiego odbyło się onegdaj pierwsze inauguracyjne posiedzenie komitetu balu prasy. Ze względu na to, że bal tegoroczny będzie jubileuszowym, bo 30-tym z rzędu od chwili założenia Towarzystwa, postanowiono nadać mu specjalny charakter, zbliżając go do słynnych przedwojennych, w których nie Lwów, ale cały kraj brał udział. Na posiedzeniu dokonano wyboru szeregu komisji, nie wyłączając komisji złożonej z samej młodzieży, która ma zająć się programem zabawy.

× KONSTYTUUJĄCE WALNE ZGROMADZENIE Członków Koła Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego odbędzie się w Instytucie Historji Sztuki w Uniwersytecie Lwowskim, ul. Mikołaja 4, w piątek, 16. bm. o godz. 6-tej. W razie braku kompletu w pół godziny później.

Na porządku dziennym: 1) Ukonstytuowanie Koła i wybór Zarządu 2) Odczyt prof. Dra Wł. Abrahama: „Rozwój formy ślubu przedkościelnego w Polsce“.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 490.